

W Lubuskiem znikają pierwsze grodzenia chroniące przed ASF



W lutym minęło dziewięć lat, odkąd do Polski dotarł afrykański pomór świń, w skrócie – ASF. Niektóre kraje Europy Zachodniej borykały się z nim już w latach 60-tych i tylko kwestią czasu było, kiedy dotrze do Polski. Pierwszego zakażonego, padłego dzika znaleziono w pobliżu białoruskiej granicy w 2014 roku. Od tamtej pory wirus zaczął się intensywnie rozprzestrzeniać i w listopadzie 2019 roku, dotarł też do naszego województwa. Natychmiast przystąpiono do walki z niewidzialnym wrogiem. Jednym ze sposobów było i nadal jest grodzenie siatką lasów i pól w celu zatrzymania migracji dzików. Jak sprawdza się to rozwiązanie na przykładzie województwa lubuskiego?

Przypomnijmy, pierwszy przypadek ASF w Lubuskiem został wykryty 14 listopada 2019 r. u dzika potrąconego przez auto w gminie Sława, w powiecie wschowskim. Na niewiele się zdały szybkie akcje stawiania płotów z metalowej siatki i grodzenie miejsc, gdzie znaleziono martwe dziki. Nie udało się zamknąć choroby szczelnym pierścieniem. Wirus szybko objął niemal całe lubuskie, a także część

Wielkopolski, Dolnego Śląska oraz Pomorza Zachodniego.

Pomysł grodzień jest rozwiązaniem, które było lansowane już 2014 r., gdy próbowano zatrzymać ASF na granicy z Białorusią. W konsekwencji grodzenia nie wykonano. Co prawda później się pojawiło, ale ma to związek z falą uchodźców z jaką przyszło się nam zmierzyć. Niejako przy okazji jednak zatrzymano transfer chorych dzików ze wschodu. Inaczej już było na granicy z Niemcami, które po swojej stronie



wykonały różnego rodzaju zapory i grodzenia, które możemy zobaczyć np. na plaży w Świnoujściu.

Wróćmy jednak na nasze podwórko. 20 lutego 2023 r. Wojewoda Lubuski wydał rozporządzenie *zmieniające rozporządzenie w sprawie zwalczania afrykańskiego pomoru świń u dzików na terenie województwa lubuskiego*. Jedno z wielu rozporządzeń dotyczących ASF, ale to jest szczególne. Otóż uchyla się w nim nakaz wykonania ogrodzeń ograniczających lub zatrzymujących

migrację zwierząt z terenów leśnych, na obszarze Nadleśnictwa Sulechów. Zapytaliśmy u źródła, jakie są tego powody? Odpowiedzi udzielił Pan Jarosław Pańczuk – Nadleśniczy Nadleśnictwa Sulechów. Z inicjatywą jego likwidacji wystąpiło samo nadleśnictwo, uzasadniając brak dalszej potrzeby utrzymywania ogrodzenia w tym rejonie. Ogrodzenie powstało w 2020 roku na terenie dwóch leśnictw w okolicach Sulechowa i ma długość ponad 8 km. Koszt budowy wyniósł ponad 130 tys. złotych. Utrzymanie grodzenia w odpowiednim stanie przez dwa kolejne lata kosztowało Nadleśnictwo blisko 14 tys. zł. Jego stan ulega ciągłemu pogorszeniu i dalsze jego utrzymywanie jest bezzasadne z uwagi na to, że ASF jest już po obu jego stronach. Ponadto w tym czasie rozwinęły się inne metody walki z tą chorobą – dodaje Nadleśniczy.

Nie sposób się z tym nie zgodzić. Grodzenia hamują rozprzestrzenianie się ASF i wpływają na kierunek migracji dzików, a ich skuteczność zależy od ich jakości. Można śmiało postawić tezę, że tam, gdzie są one już zbyt czyste – można by było przystąpić do ich likwidacji. Jeszcze na długo w naszym krajobrazie pozostaną one jako istotne narzędzie w walce z chorobą i ważnym argumentem dla Komisji Europejskiej, brany pod uwagę przy znoszeniu stref objętych restrykcjami.

■ Krzysztof Roślik